PRACA W KLASACH ŁĄCZONYCH

MIESIĘCZNIK WARSZAWA

ROK IV LUTY 1936/7

Nr 6

ORGAN WYDZIAŁU PEDAGOGICZNEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO, POŚWIĘCONY PRAKTYCE NAUCZANIA W SZKOŁACH POWSZECHNYCH I i II STOPNIA

T R E Ś Ć   N U M E R U:

ARTYKUŁY:

St. Rój — Kontrola pracy ucznia w klasach łączonych.

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ:

J. Białecki — Czasopismo w szkole wiejskiej.
S. Steni — Tematy pracy cichej w nauce języka polskiego.

SPRAWOZDANIA Z KSIĄŻEK:

W. K. — Młodociani na wsi. Praca zbiorowa pod red. J. Deca i F. Mleczko.
M. W. — Ernst Heywang: Die einklassige Schule.
M. W. — Ernst Heywang: Das Volkslied in der Landschule.

PORADNIK SAMOKSZTAŁCENIOWY:

K. G. — W sprawie zaprowadzenia kartoteki bibliograficznej.

GŁOSY Z TERENU:

B. S. — Jak pracuje spółdzielnia uczniowska w Krasnogórce.

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POL.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.
Redakcja czynna codziennie od godz. 11-ej do 14-ej. Tel. 669-70.
Administracja czynna od godziny 8-ej do 15-ej. Telef. 269-49.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata roczna	zł 8.—
Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego . .	zł 4.—
Przy prenumerowaniu dwóch i więcej czasopism . .	zł 3.—

KONTO P. K. O. Nr 435.

KAŻDY CZŁONEK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSK. może otrzymać „Pracę w Kl. Łącz." bezpłatnie, jako dodatek miesięczny do „Głosu Nauczycielskiego"

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, ul. Sienna 15.

Praca w Klasach Łączonych

r. IV–1936/7 Nr. 6

WARSZAWA

KONTROLA PRACY UCZNIA W KLASACH ŁĄCZONYCH

Przystępując do omówienia pewnego zagadnienia dydaktycznego, miejmy za zasadę zbadać, co mówi o tym program. Czyniąc tak obecnie, znajdujemy w programie następujące zdania dotyczące kontroli pracy ucznia w klasach łączonych.

Oto na stronie XXXVI czytamy: „Jednym z podstawowych obowiązków nauczyciela jest poważna i stanowcza egzekutywa, tj. wymaganie i przestrzeganie, aby przewidywany na dany czas zasób wiedzy był rzetelnie opanowany, a sprawności należycie rozwinięte i wyćwiczone. Dotyczy to nie tylko ogólnych zarysów, lecz również bardzo ścisłego opanowania szczegółów, uznanych za konieczne i obowiązujące". Podkreślmy ze zdania powyższego istotne momenty: 1) kontrola obejmować ma zasób wiadomości oraz sprawności — rzecz prosta, że formy kontroli wiadomości i formy kontroli sprawności będą inne; 2) kontrola obejmuje całokształt wiedzy ucznia oraz obowiązujące szczegóły. Przy następnych rozważaniach na te cztery momenty zwrócimy baczną uwagę.

Na str. XL czytamy następujące zdanie: „Niekiedy również właściwym i szczegółowym celem lekcji cichej, obok utrwalenia, może być sprawdzenie wiadomości i umiejętności". Jest to uwaga miarodajna, powtórzona jeszcze w uwagach do języka polskiego na str. 256, gdzie nadto spostrzeżemy niżej inną uwagę: „na lekcji głośnej należy dokonać sprawdzenia jej wyników (pracy) i powiązania ich z dalszym biegiem nauki". Podobne uwagi spotkamy jeszcze na str. 281, 295. Dotychczasowe uwagi programu mówiły o tym, kiedy należy sprawdzać wyniki pracy ucznia. Czy znajdziemy w programie instrukcje ujmujące formy i sposoby kontroli?

Na str. 337 w uwagach do nauczania arytmetyki z geometrią czytamy: „Zaleca się przy tym w środku godziny dać klasie uczącej się głośno kilkuminutową pracę cichą (np. przeczytanie tekstu z książki lub przygotowanie planu rozwiązania zadania), aby w tym czasie sprawdzić wyniki pracy cichej w drugiej klasie i podać dalsze tematy. W każdym razie należy zbadać i sprostować wyniki pracy tej klasy, która uczyła się cicho".

Charakter nauczania w klasach łączonych, istota nauki cichej zawierają w sobie potrzebę kontroli w większym stopniu niż to jest w klasach uczonych osobno. Zaabsorbowanie nauczyciela dwoma klasami sprawia, że ma on bardzo mało czasu na kontrolę — sprawdzić musi. Z powyższego wynika, że kontrola w klasach łączonych musi uwzględniać w szerokiej mierze samokontrolę uczniów. Samokontrola ta przybrać może dwie formy: 1) uczniowi podaje się takie kryteria oceny, że sam może obiektywnie skontrolować i sprawdzić swoją pracę, 2) jeden uczeń lub grupa ucz-

niów może sprawdzić pracę drugiego ucznia lub drugiej grupy uczniów; czasem może to przybrać tę formę, że oddział wyższy sprawdza pracę oddziału niższego, lub rocznik starszy danej klasy sprawdza pracę rocznika młodszego tej samej klasy. Sprawdzanie pracy innych może więc przybrać charakter odpowiedzialnej i kształcącej pracy, dającej w rezultacie rezultaty naukowe i wychowawcze. Rocznik starszy, znający dany materiał z roku poprzedniego lub z dwóch lat poprzednich z powodzeniem może skontrolować wyniki pracy rocznika pierwszego. Oczywiście nie wszędzie i nie zawsze. Sprawdzanie pracy innych stać się więc może tematem nauki cichej rocznika bardziej zaawansowanego.

Zilustrujmy praktycznymi przykładami, jak można zorganizować samokontrolę ucznia. Uczeń musi znać obiektywne kryteria oceny i posługując się nimi sprawdzić własną pracę. Zacznijmy od arytmetyki z geometrią. Podstawą biegłości rachunkowej są cztery działania pamięciowe i cztery działania pisemne. Uczeń musi wiedzieć, jak się sprawdza każde z tych działań. Znając sposoby sprawdzenia działania z łatwością się skontroluje. A więc — jak sprawdzić dodawanie? Oto kardynalne zasady, które nauczyciel uczący w klasach łączonych musi wszczepić od pierwszych lat nauki swym uczniom. **Każdy przykład, każde działanie wykonaj co najmniej dwa razy!** Uczniowie nie chcą tego uznać, nie czują potrzeby powtórnego wykonania pracy. Zasada dodatkowa: jeżeli wynik obliczenia pierwszego i obliczenia drugiego nie są zgodne, rachujmy trzeci raz, **rachujmy dotąd, aż co najmniej dwukrotnie otrzymamy ten sam wynik.**

Druga zasada: sprawdzajmy działanie innymi sposobami. W szczególności: dodawanie sprawdzajmy dodając składniki w innym porządku lub przy dodawaniu pisemnym, raz od dołu ku górze. Odejmowanie sprawdzajmy dodając do różnicy odjemnik. Jeżeli w dodawaniu nie popełniliśmy błędu, powinniśmy otrzymać odjemną. Mnożenie sprawdzajmy mnożąc czynniki po przestawieniu lub rozkładając iloczyn na dodawanie. Dzielenie z resztą sprawdzajmy mnożąc iloraz przez dzielnik i dodając resztę. Jeżeli mnożenie i dodawanie wykonaliśmy bez błędu, powinniśmy w rezultacie otrzymać dzielną, co dowodzi, że dzielenie zostało wykonane dobrze. Konstrukcje geometryczne skontrolujemy badając sprawność przyrządów oraz dokładność pomiarów.

Wyniki badań porównujemy z życiem, patrząc czy wynik otrzymany nie urąga zdrowemu rozsądkowi. Zakładając, że autorzy podręczników podają zadania realne, musimy otrzymać i realny wynik. Dobrze jest w arytmetyce z geometrią wyrobić i rozwijać zasadę oceniania „na oko". Czyni się to przed wyliczeniem, a po wyliczeniu zapytuje, o ile, oceniając „na oko", pomyliłem się. Wyklucza to wiele błędów, chroni przed automatycznym i bezmyślnym rachowaniem i kreśleniem.

Oto pokrótce kryteria samokontroli w arytmetyce z geometrią. Podajmy przykład samokontroli w nauce języka polskiego.

Uczeń ma zadane do domu nauczenie się wiersza, ma nadto zwrócić uawgę na pisownię, gdyż w klasie napisze podczas nauki cichej wiersz ten z pamięci. W klasie zabieramy uczniom książki, z których się uczyli, i polecamy napisać z pamięci wiersz lub fragment piękniejszej prozy opanowany pamięciowo. Co tu uczeń kontroluje? Po pierwsze sprawdza czy się nauczył wiersza. Po ukończeniu pracy dajemy uczniom książki i polecamy skontrolować pisownię oraz poprawić błędy. Mamy tu wyraźny moment samokontroli, dający także metodę samokontroli.

Wiele ćwiczeń samokontroli można zrealizować w nauce geografii używając mapek konturowych. Np. polecamy na konturowej mapce zaznaczyć wszystkie miasta wojewódzkie. Po wykonanej pracy pozwalamy zajrzeć do podręcznika lub fizycznej mapki Polski i luki uzupełnić a błędy skorygować.

Organizując wzajemną kontrolę uczniów musimy równie wytrwale nauczyć uczniów stosowania obiektywnych kryteriów oceny. Tak więc użycie słownika ortograficznego jest takim obiektywnym probierzem, przy pomocy którego rocznik starszy może poprawić ćwiczenie lub dyktando sprawdzające rocznika młodszego. Z tych kilku przykładów widać, że samokontrola odbywa się w czasie nauki cichej.

Kiedy i jak kontrolować ma nauczyciel? Kontrola nauczyciela związana jest ściśle z wynikami nauczania określonymi dla każdej klasy i każdego przedmiotu nauki. Trzeba tu dobrze pamiętać, co o wynikach mówi program, a mianowicie: „wyniki nie wykraczają poza zakres wiadomości i ćwiczeń, podany w materiale, nieraz zaś stawiają w tym zakresie mniejsze wymagania. Szereg więc uczniów osiągnie normalnie wyniki większe, niż te, które wskazano w programie" (str. XXXIV). Druga uwaga na następnej stronie rozszerza sprawę wyników: „wyniki nie są tzw. minimalnym programem i ich osiągnięcie nie uwalnia od przerobienia wszystkiego, co jest wymienione w materiale nauczania. Materiał wskazuje to, co powinno być opracowane, wyniki zaś to, co winno być opanowane".

Jednym z realnych osiągnięć nowych kierunków pedagogiki jest obiektywizacja oceny ucznia, nowe formy kontroli, nowe metody poznawania zasobu jego wiedzy i uzdolnień. Dla chcących pogłębić to zagadnienie podajemy dwa dziełka dające nowoczesny pogląd na ocenianie pracy ucznia. Są to „Nowe sposoby egzaminowania" dra Pietera oraz „Praca badawcza na terenie szkoły" Buckinghama. Pierwszą książkę napisał nasz rodak w roku 1934, druga jest tłumaczeniem z angielskiego z roku 1931. Kto ma pod ręką ostatni rocznik „Pracy Szkolnej", może się z korzyścią zapoznać z artykułami Z. Krzywińskiego — „Próba zobiektywizowania egzaminów ustnych" (nr 8/9) oraz K. Greba — „Problem oceny ucznia — na warsztacie badań ścisłych" (nr 2).

Wskazana lektura pozwoli czytelnikowi wyrobić sobie pogląd na nowoczesne sposoby oceny ucznia, a w szczególności na jeden z najpopularniejszych instrumentów tej oceny — jakim są „testy wiadomości". Cóż to są testy wiadomości? Są to obiektywne sprawdziany zasobu umysłowego dziecka, znormalizowane tzn. wypróbowane na większej ilości uczniów, dające się przetłumaczyć na obiektywną liczbę (ilość punktów), będącą gwarancją obiektywnej oceny. Przykład testu historycznego: masz daty 1772, 1918, 1830, 1410, 1863 a obok masz zdarzenia historyczne: odzyskanie Niepodległości, powstanie listopadowe, bitwa pod Grunwaldem itp., przyporządkuj daty odpowiednim zdarzeniom. Każdy poprawny wynik jest określony pewną ilością punktów, które zazwyczaj w przypadku jak najpomyślniejszym dają 100.

Testy wiadomości są już w wielu ośrodkach miejskich u nas stosowane. Ale testy te były normalizowane na materiale miejskim. Stąd wniosek i obawa, że nie są dostosowane do specyficznego zasobu umysłowego dziecka wiejskiego. H. Radlińska w książce „Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego" zaznacza: „Dzieci wiejskie, które widują tylko uroczyste obrazy świętych, nie mogą rozwiązywać testów obrazkowych narówni z małymi mieszkańcami miast, wychowanymi wśród mnóstwa ilustracyj. Zgoła inaczej wypadłaby próba, gdy treść była inna (rozpoznawanie zbóż, drzew itp.)". Testów dostosowanych do psychiki dzieci wiejskich brak nam dotychczas. Tu też leży pole do pionierskiej pracy. Może ją wykonać nauczyciel wiejski, rekonstruując dotychczas w miastach stosowane testy dla warunków specyficznych. Hektograf własny i dwa, trzy dziełka wymienione oraz książka Grzywak-Kaczyńskiej o testach wiadomości — oto dostateczne źródło koniecznej wiedzy dla podjęcia tej pracy. Kto ją z Kolegów podejmie? Kto wiedzę i praktykę pedagogiczną o jeden krok posunie naprzód?

St. Rój

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

CZASOPISMO W SZKOLE JEDNOKLASOWEJ.

W artykule kol. Fr. Szczepańskiego z nr 4/5 „Pracy w Klasach Łączonych" pt. „Gazeta i czasopismo w pracy szkolnej na wsi" został poruszony temat, który zasługuje na szersze omówienie. Nie tyle ze względu na wielkie znaczenie czasopism w szkole jednoklasowej, ile na sposób ich wykorzystania. Czasopismo pozostało obecnie jedynym ośrodkiem zainteresowań kulturalnych dążności dzieci. Gdy biblioteka szkolna jest przeczytana przez dzieci od deski do deski, zwłaszcza przez starsze roczniki, kiedy niektóre książki były już po kilka razy czytane, a pieniędzy na zakup choćby 6—10 rocznie nie ma, pozostaje czasopismo, w którym zawsze jest coś ładnego, nowego i ciekawego. Jeżeli jednak nie ma w budżetach szkolnych pieniędzy na parę książek, nie ma ich i na czasopisma. Chcąc nie chcąc, nauczyciel rzeczywiście dbały o odpowiedni poziom języka polskiego w swej szkole, musi prenumerować za swoje pieniądze choć jeden egzemplarz czasopisma dla dzieci.

Pomijam fakt moralnego przymusu, który spoczywa na barkach nauczycieli, a omówię sposób wykorzystania tego czasopisma w szkole. Czasopismem tym będzie bezwątpienia „Płomyk" i „Płomyczek", którym równych pod wieloma względami nie ma nie tylko w Polsce, lecz i w innych państwach Europy. Przyjdzie więc jeden egzemplarz tygodniowo do szkoły, czasopismo, na które kilkadziesiąt oczu czeka z utęsknieniem. Nauczyciel zada sobie pytanie: Co tu robić?

Zasadniczymi ośrodkami nauki przy jednym egzemplarzu czasopisma będą ciche czytanie i przepisywanie. Pewno, że po oprawieniu całego rocznika, stanowiłby on jeden więcej tom w bibliotece. Tak, ale gdyby był własnością szkoły, lub gdyby kasa szkolna chciała go od nauczyciela odkupić. W przeciwnym razie, jako własność nauczyciela, stanowić będzie przedmiot pożądania uczniów, którzy by chcieli w całości rocznik „Płomyka" przeczytać. I znowu stanie się tak, że nauczyciel odda swoje roczniki do użytku wszystkich dzieci, okazując tym po raz już nie wiem który, jak wielce dobro szkoły leży mu na sercu. Jak przeprowadzam ciche czytanie w mojej szkole? Jaką korzyść odnoszą dzieci z różnych rodzajów ćwiczeń przeprowadzonych w czasie i po cichym czytaniu? W początkach listopada, kiedy mam już 8 numerów kolejnych „Płomyka" i 8 „Płomyczka", która to ilość mniej więcej wystarczy dla uczniów IV oddziału, przynoszę je do klasy i rozdzielam przed nauką cichą tego oddziału, obdzielając „Płomykiem" starsze roczniki, a „Płomyczkiem" młodsze. Pierwszemu czytaniu nie towarzyszy żadne ćwiczenie. Jest to rozejrzenie się w czasopismach. Po obejrzeniu jednego otrzymują drugi i trzeci, tyle ile w czasie jednej godziny zdążą przeczytać. Po paru tygodniach, zazwyczaj co dwa tygodnie, przeprowadzam taką naukę cichego czytanie, że gdy otrzymają znowu „Płomyki" i „Płomyczki", równocześnie z czasopismami dostają zagadnienie. Zagadnienia są podwójne: ogólne — dla wszystkich jednakowe i — szczegółowe, odnoszące się do poszczególnych numerów.

Ogólnymi zagadnieniami będą: rozwiązać rebusy, zagadki i łamigłówki. Przeczytać dalszy ciąg ulubionej powieści, przy czym dzieci wymieniają poszczególne czasopisma między sobą. Po obejrzeniu ilustracji, przekonać się, czy to są fotografie, czy obrazy, i przez kogo malowane. Przeczytać listy od dzieci i sprawdzić, skąd najczęściej dzieci piszą. Jakie robótki, czy prace z działu „Robimy sami" moglibyśmy wykonać.

Do szczegółowych zagadnień, odnoszących się do poszczególnych numerów, będą pytania: Jakiej nauce poświęcono pisemko: historii, j. polskiemu, geografii, przyro-

dzie? Czy mi się podoba kraj, lub część świata opisana i dlaczego? Porównaj opisywaną część Polski do swojej okolicy. Jaką książkę chciałbyś przeczytać? (do nr 15 z r. 36/37). Każdy egzemplarz nasuwa bardzo dużo zagadnień, które na karteczkach spisane otrzymują dzieci równocześnie z pisemkiem. Zagadnień tych jest dużo. Wymieniłem nie najważniejsze. Podział czasopisma według programu ministerialnego ułatwia wyszukiwanie tematów i zagadnień, pozwala na równoczesność w nauce j. polskiego z nauką cichą, raczej czytaniem cichym czasopism dziecięcych. Jaką korzyść odnoszą dzieci z tych wymienionych ćwiczeń?

Rozwiązywanie rebusów, zagadek, czy szarad jest w programie, zresztą posiada tak wielkie znaczenie dla wyrobienia samodzielnego myślenia dzieci, że chociaż ich w programie nie było, jednak doświadczeni nauczyciele je stosowali. Czytanie powieści podróżniczych lub z życia dzieci i młodzieży pobudza fantazję i wyobraźnię dzieci. Zaznajamiają się z wielkimi malarzami Polski i zagranicy. Zapoznają się z techniką ludzką, cudami Polski i świata i w ogóle odnoszą tyle korzyści z podobnego czytania czasopism, co i dzieci abonujące same dla siebie czasopisma. Zapewne, że indywidualne abonowanie i czytanie czasopism upraszcza pracę, pozwala na głębsze wniknięcie w cel czytanych pisemek, ale i abonowanie jednego tylko egzemplarza stanowi źródło dla licznych ćwiczeń.

Innym rodzajem ćwiczeń i wykorzystania jednego egzemplarza czasopisma będzie przepisywanie przez nauczyciela jednego z wierszyków w miesiącu na tablicy. Dzieci przepisując do zeszytów uczą się wiersza na pamięć i wygłaszają na lekcjach nauki głośnej. Będą też przepisywały krótkie i łatwe do nauczenia role z inscenizacji i teatrzyków, zamieszczanych w czasopiśmie, ażeby na nauce głośnej robić przedstawienia w klasie.

Innym ćwiczeniem pisemnym będzie wypisywanie wyrazów nieznanych do swoich słowniczków i omawianie ich w związku z nauką głośną j. polskiego.

Nie wyczerpałem tutaj całego zagadnienia: wykorzystania czasopisma dziecięcego w jednym egzemplarzu w szkole jednoklasowej. Starałem się przedstawić te próby, jakie dotychczas poczyniłem i które w programie do wypełnienia sobie na cały rok nakreśliłem.

Okazuje się więc, że w czasach kryzysowych, gdy w kasie szkolnej nie ma pieniędzy na czasopisma, gdy dzieci robotników rolnych lub bezrobotnych nie mogą abonować ulubionego przez nich „Płomyka" lub „Płomyczka", że i wtedy jest jednak jakieś wyjście. I choć odbije się ono na kieszeni nauczyciela, jednak wyniki podobnego nauczania stanowić będą dla niego pełne zadośćuczynienie. Jan Białecki

TEMATY PRACY CICHEJ W NAUCE JĘZYKA POLSKIEGO.

Tematy pracy cichej, które przytaczam poniżej, nie wyczerpują bynajmniej całego zakresu pracy uczniów na lekcjach cichych języka polskiego. Są to tylko typowe przykłady tematów i zagadnień, które podawałem dzieciom do rozwiązywania w ciągu ubiegłego roku w klasie V—VI na cichych lekcjach języka polskiego. Tematy i zagadnienia rozwiązywane przez dzieci w pamięci mieszczą się po lewej stronie. (Dziecko pozostawione sam na sam z podręcznikiem zbiera materiał do dyskusji na lekcję następną, zastanawia się nad myślą przewodnią, gromadzi materiał do charakterystyki bohatera, zastanawia się nad ułożeniem planu).

Po prawej stronie wypisałem tematy i zagadnienia, które uczeń musiał rozwiązywać na papierze. Dziecko łatwiej mówi niż pisze, to też tematy tu podane łatwiejsze są od podanych po lewej stronie[1]). Nadają się tu najbardziej streszczenia, sprawozda-

---

[1]) Przyznając autorowi słuszność w tym, że podał tylko typowe przykłady tematów pracy cichej w nauce języka polskiego, mamy dość poważne zastrzeżenia, jeśli chodzi o ich przysto-

nia, opowiadania (własne), opisy zdarzeń itp. prace, w których pierwiastek narracyjny przeważa. Po lewej stronie jest znowu spora ilość zagadnień trudniejszych dla dziecka, niekiedy o charakterze abstrakcyjnym.

Język polski.

Tematy i zagadnienia rozwiązywane w pamięci:

A) Układanie planu czytanki (np. „Wizyty na zamku" (VI kl).

B) Najistotniejsze momenty akcji (Przykład: Przebieg wydarzeń w „Przygodach listu" (VI kl.).

C) Myśl przewodnia (np. czytanki „Kto winien" (VI kl.). Odpowiewiedzieć na pytanie postawione w tytule.

D) Wyszukanie z czytanki konkretnych faktów oświetlających jakąś rzeczywistość (Przykład: 1) Zastanowić się w toku czytanki p. t. „Nieudane poszukiwania" (V kl.) nad tym, jak ludność chłopska w Rosji odnosi się do bolszewickiej szkoły. 2) Czego dowiedzieliście się o Wilnie p. t. „List z Wilna" (V kl.).

E) Ocena postępowania (1) Jak nazwiemy postępowanie chłopców w opowiadaniu p. t. „Wilczęta z czarnego podwórza" (VI kl.). 2) Dlaczego można Rénégo nazwać bohaterem? (Czytanka: „Krzyż św. Ludwika" (kl. VI).

F) Zestawienia i porównania (Przykład: Chata góralska, a poleska — czytanka „W chacie góralskiej" (V kl.).

G) Scharakteryzować ideał (Przykład: Jaki powinien być prawdziwy harcerz? (w związku z lekturą „Wilcząt z czarnego podwórza" (VI kl).

H) Analiza własnych uczuć (Przykłady: 1) Kiedy byłem wzruszony w toku czytania noweli „O tym, jak Paweł stracił fason" — i dlaczego? 2) Kiedy i dlaczego śmiałem się w czasie czytania „Scholarów w Pa-

Tematy i zagadnienia rozwiązywane pisemnie:

A) Lekcja wzorowego czytania (Przykład: Podkreślenie najistotniejszych wyrazów w wierszu „Ekspres" — celem ułatwienia wzorowego czytania (VI kl.).

B) Zastosowanie poznanych wyrazów (Przykład: Po lekcji głośnej, na której ułożono „słowniczek marynarski" zastosowanie tych wyrazów w opowiadaniu, ew. w luźnych zdaniach (V kl.).

C) Sprawozdanie z czytanki — pod pewnym kątem widzenia (Przykład: Jakie pamiątki sławnej polskiej przeszłości widział Włodek w Gdańsku Czytanka „W Gdańsku" (V kl.).

D) Plan czytanki (np. „Przygód listu" (VI kl.).

E) Pisemne opisy ilustracyj itp. (np. „Rakiety". Polecono też odtworzyć prawdopodobny stan duchowy widzów, oglądających pierwszą lokomotywę w Anglii (VI kl.).

F) Budzenie fantazji (Przykład: Ułożenie dalszego ciągu czytanki: „Kupieckie słowo" Goetla (VI kl.).

G) Tematy zaczerpnięte z życia codziennego (Przykłady: 1) Pierwszy koncert słowików w tym roku. 2) Wczorajsza wycieczka. 3) Które ptaki przelotne już widziałem (wczesną wiosną). 4) Pierwsza kąpiel w stawie (wczesnym laetm).

H) Zaprawianie do zwięzłego i treściwego wyrażania się (Przykład: Zwięzła treść czytanki p. t. „Krzyż św. Ludwika" (VI kl.). Streszczenie nie może zająć więcej miejsca, niż 1 str. zeszytu).

---

sowanie do przygotowania językowego dzieci wsi i warunków środowiska wiejskiego. W pewnym prawdopodobnie stopniu winę ponoszą tu podręczniki, jakich autor używa w swojej szkole, mianowicie: Tync i Gołąbek — Piękna nasza Polska cała (dla kl. V) i Balicki i Maykowski — Okno na świat (dla kl. VI). Drukujemy uwagi autora bez jakichkolwiek zmian, w przekonaniu, że mogą posłużyć za podnietę do wywołania dyskusji. **(Przypisek redakcji).**

dwie" (VI kl.). 3) Który z „Płomyków" najwięcej mi się podobał i dlaczego?

I) Budzenie zmysłu teatralnego (Przykład: Jaka scena czytanki „Pasteur i Józio" (VI kl.) nadaje się do inscenizacji?).

J) Budzenie zmysłu krytycznego (Przykłady: 1) Zastanowić się w czasie czytania „Szczęśliwej godziny", jaka scena jest najśmieszniejsza i dlaczego? 2) Jaka scena „Legii królowej" najwięcej mi się podoba i dlaczego? (V kl.).

K) Zestawienie motywów literackich (Na czym polega podobieństwo Bobba i Amry („Słoń Birara" (VI kl.).

L) Próba charakterystyki (Dlaczego mi się podoba bohater czytanki „Olek" (V kl.).

I) Krytyka przedstawienia w klasie (Przykład: Po inscenizacji w klasie „Scholarów w Padwie" (VI kl.) wypracowanie pisemne: „Co sądzę o przedstawieniu?"

J) Rozwinięcie tematu, wspomnianego tylko w czytance (Przykłady: 1) Dialog między Skłodowską a dziennikarką amerykańską o zasługach Skłodowskiej (Czytanka: „Maria Curie-Skłodowska" (VI kl.). 2) List starej damy do znajomej o „skandalu" wywołanym przez królową (na podstawie „Legii królowej" (VI kl.).

K) Samodzielne sprawozdania (Przykład: Szlachetny czyn murzyna Delimane (Czytanka: „Czarny lekarz" (VI kl.).

L) Ilustracja czytanki (Rozpoznanie bohaterów „Sowizdrzała w Erfurcie" na ilustracji).

Stefan Steni

SPRAWOZDANIA Z KSIĄŻEK

MŁODOCIANI NA WSI. Praca zbiorowa pod redakcją Jana Deca i Franciszka Mleczki. Nakład Naszej Księgarni. Warszawa 1937 r., str. 206. Cena zł 3.

Absolwentami szkoły powszechnej na wsi w wieku 14—18 lat zaczęto się zajmować u nas stosunkowo dość późno. Impuls w tym kierunku dały z jednej strony badania naukowe nad psychiką wieku dojrzewania zarówno chłopców jak i dziewcząt (Spranger, Baley, Croner), z drugiej zaś strony ostry konflikt, jaki istnieje między dorastającą młodzieżą a starszym otoczeniem, wyrosłym w innych warunkach społeczno-kulturalnych.

Wydawnictwo „Młodociani na wsi", poświęcone w całości Kołom Byłych Wychowanków szkoły powszechnej, omawia zasady organizacyjne, program i metody pracy w tych Kołach. Są to wyniki doświadczeń, zebrane przez nauczycieli-oświatowców na terenie Wołynia, w środowiskach wiejskich.

Artykuły zawarte w tej książce można zasadniczo podzielić na dwie grupy. Pierwszą grupę stanowią prace ogólne, dotyczące roli młodocianych na wsi, społecznego ruchu młodzieży wiejskiej oraz stosunku młodocianych na wsi do przyrody. Grupę drugą tworzą prace o charakterze praktycznym, omawiające zasady organizacyjne oraz formy i metody pracy w Kołach Byłych Wychowanków.

Całe to wydawnictwo dzięki przewadze artykułów o treści praktycznej nosi charakter wybitnie praktyczny. Dwa cele mieli autorzy tego wydawnictwa na względzie: chcieli podzielić się z tymi, którzy podobną pracę prowadzą, „tym wszystkim, co własnym dociekaniem i mozolną praktyką zdobyli", oraz pobudzić szerszy ogół do wypowiedzi na poruszone tematy.

Franciszek Mleczko w artykule „Młodociani na wsi" na podstawie danych z psychologii wieku dojrzewania daje ogólną charakterystykę młodzieży wiejskiej, koń-

cącej szkołę powszechną. Przedstawia nam następnie nader przykrą sytuację tych młodocianych, którzy różniąc się psychicznie od młodzieży w wieku szkolnym, a nie mając tych praw, jakie posiada młodzież starsza, cały zasób swej młodocianej energii zużywają w bójkach i psotach. Organizowanie Kół Byłych Wychowanków ma właśnie za cel pomóc byłemu wychowankowi szkoły powszechnej w najtrudniejszym dla niego okresie życia do wyrobienia indywidualnego i społeczno-organizacyjnego. Poza tym Koła Byłych Wychowanków, w oparciu o wartości zdobyte w szkole, mają dać podstawę do wykrystalizowania się pożądanego światopoglądu u młodocianego.

Artykuł **„Młodociani a społeczny ruch młodzieży wiejskiej"** **Jana Deca** przedstawia hierarchię wiejskich grup wiekowych. W tradycyjnej hierarchii wiejskich grup młodociani, pomijani dotychczas, dopiero niedawno uzyskali odpowiednie im miejsce. Na tę „nowiznę", jak autor nazywa grupę młodocianych, pierwszy zwrócił uwagę nauczyciel szkoły powszechnej. Jemu też, a nie komu innemu, autor rad powierzyć dalszy los młodocianych, zorganizowanych w Koło Byłych Wychowanków. Opieka w postaci przodownictwa w Kole B. W. zmusza nauczyciela do ciągłego śledzenia przemian w ruchach społeczno-kulturalnych i ekonomicznych na wsi. Przodownik musi poza tym znać psychikę młodocianych, powierzonych jego pieczy. W końcu autor porusza sprawę wiejskiego ideału wychowawczego, który winien przyświecać wszystkim pracownikom na wsi. Ideału tego jednak autor nie precyzuje, zaznaczając tylko „że wieś sama taki ideał musi zdobyć".

K. Ejsmund daje krótką **historię rozwoju Kół Byłych Wychowanków na Wołyniu**, po czym większą część swego artykułu poświęca zasadom organizacyjnym i programowi pracy. Szkoda, że autor nie podał nam zupełnie danych liczbowych, co lepiej oświetliłoby nam tę sprawę.

Józef Czołowski zajmuje się **zasadami organizacyjnymi Kół Byłych Wychowanków**. Kolejno omawia sprawy regulaminu, sądu koleżeńskiego, obowiązków i praw członków i Zarządu Koła. Autor słusznie przestrzega organizatorów Kół B. W. przed niebezpieczeństwem przerostu elementów organizacyjnych nad treścią. Formy organizacyjne powinny powstawać ewolucyjnie, jako zewnętrzny wyraz pewnych treści, wynikających ze ściśle określonych potrzeb. Rozważania swoje autor kończy podaniem Regulaminu Koła Byłych Wychowanków Szkoły Powszechnej w Matwiejowicach.

Franciszek Mleczko przedstawia **formy i metody pracy kulturalno-oświatowej w Kołach Byłych Wychowanków**. Autor wyróżnia następujące: a) życie towarzyskie (gry, zabawy, tańce, wieczornice); b) teatr młodocianych (inscenizacja pieśni, teatr samorodny); c) dokształcanie i samokształcenie młodocianych w postaci różnego rodzaju kursów, odczytów, wycieczek itp.; d) czytelnictwo książek, czasopism i gazet; e) święta państwowe i organizacyjne; f) świetlice, połączone z różnego rodzaju grami towarzyskimi.

Materiału do zajęć kulturalno-oświatowych z młodocianymi dostarczy przodownikowi przede wszystkim same środowisko, które należy gruntownie poznać. Zasadą obowiązującą w tym względzie winno być nie negowanie wartości odziedziczonych po ojcach, lecz potęgowanie ich zalet. Przez pokazywanie nieprzemijających wartości tkwiących w środowisku zdołamy młodocianych związać z owym środowiskiem. Chociaż autor w całej pełni docenia wartość wychowania społeczno-gospodarczego, jednak uważa, że raczej prace o charakterze kulturalno-oświatowym winny stanowić ośrodek wychowania w Kołach Byłych Wychowanków, bowiem „człowiek i jego strona duchowo-moralna jest i będzie pierwszą i ostatnią instancją życia".

Wyżej przytoczone formy pracy kulturalno-oświatowej autor artykułu pragnie uwa-

żać tylko za próbę stawiania zagadnień, gdyż na ustalanie konkretnych form i metod pracy na podstawie dotychczasowych doświadczeń jest za wcześnie.
Filip Stolarczuk w dobrze ujętym artykule p. t. **„Wychowanie społeczno-gospodarcze w Kołach B. Wychowanków”** omawia różne formy i metody pracy gospodarczej, jakie mają zastosowanie w pracy z młodocianymi. Koła B. Wychowanków nawiązują w tym zakresie swą pracę do poczynań szkoły powszechnej. Spośród różnych form w Kołach B. Wychowanków, ze względu na potrzeby środowiska przyjęły się i uzyskały prawo obywatelstwa następujące organizacje: Zespoły Przysposobienia Rolniczego, Przysposobienie Spółdzielcze, Kursy Przysposobienia Gospodarczego oraz Koła Opieki nad Zwierzętami. Formy te jednak nie wyczerpują wszystkich możliwości, jakie może stworzyć przodownik, wyczuwający aktualne potrzeby środowiska. Wszystkie te organizacje mają na celu zaprawienie młodocianych do lepszego i racjonalniejszego postępowania w ich późniejszym życiu, niż to czynili ich ojcowie. Intencją autora jest takie uzdolnienie młodzieży w zakresie kultury gospodarczo-społecznej, ażeby przez nią później bez trudu mógł na wieś wkroczyć postęp, pojęty jak najszerzej.
Stanisław Pawłowski omawia **stosunek młodocianych na wsi do przyrody.** Autor chciałby, żeby młodzież wiejska nauczyła się szanować przyrodę we wszelkich jej przejawach. Zapomina przy tym, że chłop ma poczucie doniosłości przyrody w jego życiu, tylko podchodzi do niej z innego stanowiska niż ludność miast. Dla niego rozstrzygającym momentem jest utylitaryzm i pod tym kątem wartościuje wszelkie wytwory kultury materialnej i duchowej.
H. Ejsmundowa porusza sprawę **wychowania fizycznego w Kołach Byłych Wychowanków.**
Oceniając całość wydawnictwa trzeba przyznać, że inicjatorzy koncepcji Kół Byłych Wychowanków, pomimo braku wzorów w literaturze oświatowej na temat praktycznych rozwiązań tego zagadnienia, umieli zapoczątkowaną przez siebie pracę doprowadzić do pewnych pozytywnych wyników, stanowiących duży krok naprzód w dotychczasowych formach organizowania pracy z młodocianymi na wsi.
Książka ta jest niezbędna każdemu pracownikowi oświatowemu na wsi. Przydać się ona również może i każdemu nauczycielowi w zwykłej jego pracy szkolnej. Pozwoli mu bowiem spojrzeć na pracę szkolną pod kątem przyszłych potrzeb i trosk młodocianych. **W. K.**

Ernst Heywang. DAS VOLKSLIED IN DER LANDSCHULE (Pieśń ludowa w szkole wiejskiej). Wydawnictwo: Friedrich Mann's. Pädagogische Magazin. Nakładem H. Beyer i synowie. Langensalza 1929. Str. 66. Cena 1.50 R. M.

E. Heywang znany szeroko jako nieugięty szermierz szkoły wiejskiej umieszcza wśród zespołu zadań, które przed szkołą tą stają z racji jej specjalnej roli społecznej, obowiązek dbania o kulturę ludową. W związku z powyższym stwierdzając zanik pieśni ludowej wypieranej przez modne kompozycje jazzowe oraz zastraszającą obojętność wobec tego zjawiska ze strony szerokich sfer, które wprawzie chwalą pieśń ludową lecz jej nie śpiewają i nie znają (z wyjątkiem młodzieży przeważnie zresztą wiejskiej zrzeszonej w organizacjach młodzieżowych), Heywang wyznacza szkole wiejskiej szczególnie ważne stanowisko w dążeniu do ożywienia tradycji zamarłych już dziś pieśni. Szkoła zresztą winna, zdaniem autora, nie tylko zmienić postawę społeczeństwa, a w szczególności wsi do starych pieśni, lecz nawet odgrzebać zasypane ich źródła. Pomimo, a raczej wbrew tamującym wpływom kultury mechanizującej życie, powinna powstać nowa pieśń ludowa opiewająca współczesne nam czasy. Autor uważa, że wieś posiada wszystkie warunki do takiej twórczości,

i że ta twórczość jest potrzebna chociażby dla podkreślenia specyficznego charakteru kultury ludowej. Zadaniem szkoły powszechnej wiejskiej jest: 1) zerwanie z błędną tradycją i ścisłe związanie się z kulturą ludową regionalną (w programie śpiewu szerokie uwzględnienie pieśni danego regionu), 2) torowanie dróg nowej twórczości w zakresie pieśni ludowej.
Podobnie jak w jednym z poprzednich tomików omawiających sprawę bajek w szkole autor stoi na stanowisku konieczności wyzyskania twórczych zdolności dzieci w zakresie pieśni, która w ten sposób wyrasta ze swego naturalnego podłoża. Podając przykłady samorzutnej rytmizacji tekstów dość przypadkowych Heywang stawia nas wobec faktu narodzin nowej pieśni ludowej. Tą drogą, jego zdaniem, szkoła może stać się jakby stopniem wstępnym w dziele odrodzenia i ożywienia pieśni ludowej. M. W.

Ernst Heywang. DIE EINKLASSIGE SCHULE. Ein Beitrag zu ihrer Hebung. (Szkoła jednoklasowa. Przyczynek do jej podniesienia). R. w. 1927. Langensalza. Nakł. Julius Beltz. Str. 126. Cena 2.16 RM.

„Zagadnienie szkoły jednoklasowej nie jest zagadnieniem pojedyńczym, jest to raczej wiązka problemów. Dlatego też tak trudno jest prowadzić i kierować jednoklasówkę. Jak soczewka skupia promienie słoneczne, tak szkoła jednoklasowa gromadzi w sobie wszelkie problemy pedagogiczne. Z wszelką też słusznością nazwać ją można za przykładem prof. dr Reina „wyższą szkołą pedagogiki".
Tymi mniej więcej słowami określa rolę szkoły jednoklasowej E. Heywang, formułując cel książki w ten sposób: podzielić się uwagami powstałymi wyłącznie na gruncie własnych doświadczeń. Książeczka lubo nieco przestarzała wobec szczupłej raczej literatury poświęconej szkołom jednoklasowym i szczerego sentymentu, z jakim autor odnosi się do przedmiotu, może okazać się niejednokrotnie pożyteczną. Całość dzieli się na trzy części, z których I zawiera zagadnienia ogólne dotyczące szkoły jednoklasowej: jej wady i zalety, przyczyny istnienia i właściwe formy organizacyjne. W II części autor odpowiada na pytanie jak zapobiec wadom szkoły jednoklasowej i rozważa zagadnienia nauczyciela, samorządu, ściślej może współrządu uczniowskiego i łączących się z nim problemów pomocnika wzgl. pomocników (budząca zresztą poważne zastrzeżenia koncepcja), podziału klasy, zajęć cichych, prac domowych. Część III obejmuje zagadnienia specjalne, tj. plan godzin, czas rozpoczynania nauki, nauka podzielna lub nie, książki dzieci, pomoce naukowe, o pisaniu, o wychowaniu narodowym. O ile przy lekturze pierwszych trzech części można mieć liczne wątpliwości i zastrzeżenia, to niewątpliwie trzeba zgodzić się z autorem w części IV zawierającej właściwe wnioski.
Wnioski te dadzą się streścić w sposób następujący: 1. W szkole jednoklasowej winni uczyć tylko najlepsi nauczyciele. 2. Nauczyciele ci winni posiadać praktykę w szkołach o prostszej, mniej skomplikowanej organizacji. 3. Konieczną rzeczą jest całkowite zrównanie nauczycieli szkół jednoklasowych z nauczycielami wszystkich innych szkół (zasada: równe obowiązki — równe prawa). 4. Stałość nauczyciela jest warunkiem zasadniczym.
Dalsze wnioski, to: nauczyciel winien być wolny od wszelkich zajęć ubocznych, nauczyciel winien być wolny, niezależny zarówno pod względem czasu jak i pod względem gospodarczym.
Konieczną rzeczą jest zorganizowanie współpracy rodziców ze szkołą — pod jedynym słusznym hasłem „wszystko dla dziecka". Jeśli chodzi o te hasła, to napewno niestety będą one nie zrealizowane, u nas zwłaszcza, jeszcze długo.

M. W.

PORADNIK SAMOKSZTAŁCENIOWY

W SPRAWIE ZAPROWADZENIA KARTOTEKI BIBLIOGRAFICZNEJ.

Niejednokrotnie zwracano na tym miejscu uwagę nauczycielstwa na potrzebę zdawania sobie sprawy z wartości i znaczenia gromadzenia materiałów bibliograficznych dla pracy szkolno-oświatowej w środowisku wiejskim. Dwie przy tym trudności wysuwały się na czoło zagadnienia: 1-o Skąd czerpać odpowiedni materiał. 2-o Jak go inwentaryzować, by dał się jak najbardziej racjonalnie zużytkować w różnych rzeczywistych warunkach pracy zawodowej i społecznej nauczyciela. Niektóre zasadnicze warunki, które każdy pracownik-samokształceniowiec zachować musi rozpoczynając racjonalne gromadzenie jakichkolwiek materiałów bibliograficznych podaliśmy w roczniku ubiegłym „Pracy Szkolnej" [1]). W roku bieżącym postanowiła Redakcja dostarczyć naszym Czytelnikom kilka przyczynków bibliograficznych, interesujących specjalnie nauczyciela naukowca i społecznika pracującego na wsi.

Jeśli chodzi o wiedzę zawodową, interesuje go głównie rozwój dziecka wiejskiego, dydaktyka pracy w klasach łączonych, oświata pozaszkolna na wsi. Ale praca na wsi wymaga też i innego przygotowania ogólnego. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, czym jest środowisko wiejskie, co to jest kultura wsi, jakie są jej przejawy, co można zrobić w tym kierunku będąc na wsi. Te właśnie zagadnienia z dziedziny socjologii i etnografii przede wszystkim interesują nauczyciela na wsi. Nowe programy również zmuszają go do pogłębienia swego ogólnego wykształcenia w tym kierunku. A praca nad podniesieniem kultury środowiska? Nauczyciel na wsi może kulturze i nauce oddać nieocenione usługi. Wszak sławną na całą Polskę i poza jej granicami osadę bagienną w Biskupinie odkrył nie kto inny, tylko nauczyciel na wsi, kol. Walenty Szwajcer. Są więc i pewne wiadomości z prehistorii potrzebne nauczycielowi na wsi.

By ułatwić właśnie w tym kierunku pracę samokształceniową Redakcja uwzględniła w planie redakcyjnym na rok szkolny bieżący pracę bibliograf. p. t. „Co powinien czytać nauczyciel na wsi?" W związku z tym tematem kol. L. Bandura nadesłał nam szkic bibliograficzny, w którym kierując się przede wszystkim interesem wsi opracował szereg cennych zestawień bibliograficznych z dziedziny kultury wsi i regionalizmu, bedących w obiegu księgarskim w ostatnich kilku latach. Aczkolwiek szkic ten nie jest zupełny i przeocza wiele wartościowych dzieł, na co sam autor zwraca uwagę, będziemy go drukować działami zgodnie z podziałem wprowadzonym przez autora. Ze względu na system klasyfikacji wszystkich materiałów, o którym mówimy niżej, uzupełniliśmy działy do ogólnej liczby dziesięciu: jeden ogólny obejmujący pozycje z dziedziny kultury wsi i dziewięć poszczególnych odpowiednio do wyróżnionych regionów geograficznych Państwa Polskiego. Podział ten nie był łatwy, bo nie zawsze region pokrywa się z dzielnicą, nie zawsze pokrywają się też granice regionu geograficznego z regionem gospodarczym, historycznym, etnograficznym — i w ogóle wszelkim innym [2]). Trafnym więc wydaje się nam stanowisko autora przyjmujące podział taki, jaki znajdujemy w programie nauki dla szkół powszechnych III stopnia (por. str. 125). Dodać tylko musimy, że w szkołach po-

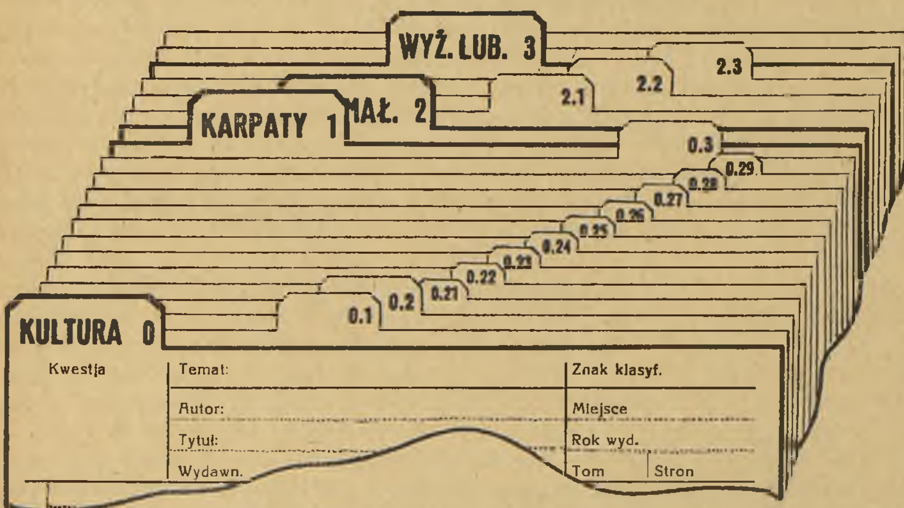
---

[1]) Por. K. Greb: Jak gromadzę materiał bibliograficzny? („Praca Szkolna" R. 1935/36, str. 111 — 116). Tamże Br. Frąckiewicz: Gromadzenie literatury w zespołach samokształceniowych (str. 211 — 213).

[2]) Zagadnienie to oświetla wyczerpująco Stanisław Pawłowski w art. „Regionalizm geograficzny i jego rozwój w Polsce" w pracy zbiorowej pod redakcją Aleksandra Patkowskiego: Ruch regionalistyczny w Europie. Tom II. Warszawa 1934. Str. 3 — 20.

wszechnych I stopnia podział ten należałoby nieco zmodyfikować przystosowując go do odnośnych wskazań programowych na str. 150, 153 i 155.

Nie dysponując wszakże techniczną możliwością wykorzystania całego materiału na raz na łamach naszego miesięcznika postanowiliśmy drukować go na okładce. Mianowicie, każdy dział będzie przydzielony do osobnej karty względnie kilku kart, które można wyciąć z okładki i ułożyć sobie z czasem przejrzystą kartotekę bibliograficzną. Okładki przestają być niezbędne z chwilą, jak zgromadzi się cały rocznik. Przyjęliśmy wymiary kartek wg norm Polskiego Komitetu Normalizacyjnego typu pojedyńczego (A6) o wymiarach 148 mm szer. × 105 mm wys. Ponieważ okładka jest wykonana z kartonu kolorowego, kartki te wraz z górnymi występami, na których umieściliśmy napisy wyróżnionych działów, mogą być zastosowane jednocześnie jako tzw. karty rozdzielcze, służące do łatwiejszego segregowania i odszukiwania poszczególnych pozycji w całym zgromadzonym materiale. Zazwyczaj na górnych występach kart rozdzielczych umieszcza się numery względnie litery alfabetu i wg przyjętej kolejności układa się je w odpowiednim pudełku tak, że wszystkie występy ze znakami orientacyjnymi przejrzyście się mijają [3]). Ilustruje to najlepiej załączony rysunek:



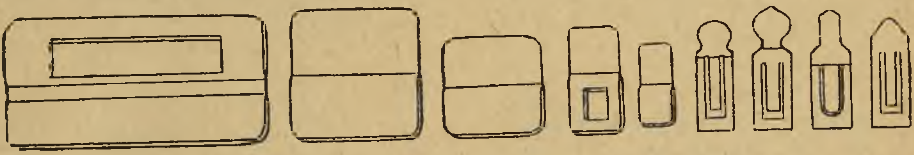
Rys. 1. Fragment kartoteki z kartami rozdzielczymi działów i poddziałów, między którymi umieszcza się dowolną ilość kartek-notat z odnośnych pozycji bibliograficznych na dany temat przypadających.

W miarę ukazywania się w obiegu księgarskim odpowiednich materiałów wydawniczych będziemy mogli omówić każdy nowy przyczynek regionalistyczny bardziej szczegółowo, również na pojedyńczej kartce i włączyć go do własnego zbioru. Tak powstanie pokaźna kartoteka, która zarówno w podręcznej bibliotece szkolnej jak i domowej naszych Czytelników może oddać poważne i wielostronne usługi. Naturalnie, że i tutaj, jak wszędzie, każdy pracownik-samokształceniowiec musi sobie poszukiwać i zdobywać własne drogi, najlepiej odpowiadające jego indywidualnym planom, pragnieniom i potrzebom praktyczno-życiowym. Zależnie od rozwoju wła-

---

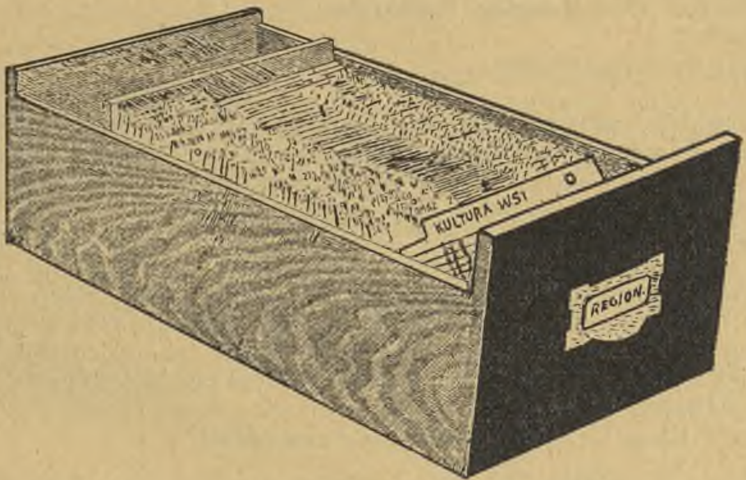
[3]) Wszechstronne zalety tej metody inwentaryzowania materiałów bibliograficznych podkreślałem w cytowanym na wstępie artykule. Op. cit. str. 114.

snych zainteresowań i wzrostu czytelnictwa kartoteka nasza będzie się stopniowo rozszerzać, jej poszczególne działy różnicować, specjalizować, uzupełniać się dodatkowymi skorowidzami, różnokolorowymi sygnałami (tzw. jeźdźce), kartami rozdzielczymi itp.



Rys. 2. Jeźdźce[4]).

Nie mając możności rozwinięcia tu szczegółowej metodyki inwentaryzowania materiałów bibliograficznych podamy jeszcze parę najogólniejszych uwag o technice klasyfikowania posiadanych kartek[5]) w kartotece (odpowiednim pudełku, szufladce, szafce lub specjalnych szafach do systemu kartkowego). Jakkolwiek będzie się



Rys. 3. Szufladka z szafy do systemu kartkowego, zawierająca materiały bibliograficzne. Wszystkie pozycje są sklasyfikowane i przejrzyście założone przy użyciu 50 kart rozdzielczych. Szufladka posiada urządzenie stale utrzymujące kartki-notaty jako też karty rozdzielcze w pionowej pozycji.

rozwijała dalsza praca w tym kierunku, cały posiadany materiał zawsze musi być posegregowany na pewne działy. Zakres działów może być różny: od jednego do kilkudziesięciu. W układzie (planie) treści zawsze musimy przyjąć i zachować jakąś zasadę przewodnią (zależnie od zamierzeń nauczyciela w danych warunkach środowiskowych i w zakresie rozpoznanych potrzeb). Ze swej strony pozwalamy sobie w tym miejscu zaproponować powszechnie znany w bibliotekarstwie system

---

[4]) Jeźdźce są to metalowe zatyczki z wystającymi zazwyczaj różnokolorowymi występami do nakładania na karty rozdzielcze lub kartki-notaty dla szybkiego zorientowania się w ogólnej zawartości kartoteki względnie odszukania potrzebnej pozycji bibliograficznej w poszczególnych działach danego zbioru, albo wreszcie dla zwrócenia specjalnej uwagi na daną pozycję.

[5]) System kartek ruchomych daje najwięcej możliwości racjonalnego użytkowania i stopniowego uzupełniania materiału w ramach przyjętego systemu klasyfikacyjnego.

tzw. dziesiętny [6]), który w zastosowaniu przykładowym do danych możliwości zilustrujemy następująco:

	Główne działy i poddziały:	Znak klasyf. w kartotece:
0	**Kultura wsi.**	0
.1	Materialna.	0.1
.2	Duchowa.	0.2
.3	Społeczna.	0.3
1	**Karpaty i niziny podgórskie.**	1
2	**Wyżyna Małopolska.**	2
.1	Śląsk.	2.1
.2	Krakowskie.	2.2
.3	Kieleckie.	2.3
3	**Wyżyna Lubelska, Wołyń i Podole.**	3
4	**Polesie i Podlasie.**	4
5	**Mazowsze.**	5
6	**Wielkopolska.**	6
7	**Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie.**	7
8	**Pomorze.**	8
9	**Bałtyk (wybrzeże polskie).**	9

Weźmy przykład konkretny dla kartoteki przystosowanej do powyższego podziału, to znaczy o dwucyfrowym znaku klasyfikacyjnym. Mamy do sklasyfikowania dwie pozycje wydawnicze z zakresu kultury wsi: S. Benetowa — Konopie w wierzeniach i zwyczajach ludowych (Warszawa. Tow. Naukowe Warszawskie. 1936. 3+49 str.) i J. Gajek — Kogut w wierzeniach ludowych (Lwów. Tow. Naukowe. 1934. 172 str.). Po zanotowaniu wszystkich danych bibliograficznych względnie i treści sprawozdawczej [7]) na ustalonych kartkach włączamy je do naszego zbioru w dziale **0** **(kultura)** pomiędzy poddziałami **0.2** i **0.3** **(kultura duchowa)**. Gdybyśmy wskutek specjalnych zainteresowań kulturą duchową wsi **(0.2)** lub regionem krakowskim **(2.2)** chcieli zróżnicować zgromadzony materiał w tych poddziałach bardziej szczegółowo, musielibyśmy wprowadzić tutaj jeszcze trzecią a nawet i czwartą cyfrę w znakowaniu, co dałoby w rezultacie przykłady następujące:

0.2	**Kultura duchowa.**	Zn. klasyf.	2.2	**Region krakowski.**
.21	Wierzenia ludowe.	0.21	2.21	
.22	Wyobrażenia religijne.	0.22	2.22	
.23	Wiedza o przyrodzie.	0.23	2.23	

---

[6]) Najważniejszą jego zaletą jest zdolność do przystosowywania się do różnych potrzeb i rzeczywistych warunków pracy w każdym indywidualnym wypadku, a więc jego rozciągliwość, konstruktywność. Zwracamy uwagę na ciekawą publikację Międzynarodowego Biura Wychowania w Genewie p. t. „Plan de Classification de la Documentation Pédagogique pour l'usage courant'' (Genève 1931. Bureau International d'Education. Rue des Maraîchers, 44), w której autor J. L. Claparède, opierając się na odpowiednich publikacjach Międzynarodowego Instytutu Bibliograficznego w Brukseli i pracach M. Melvil Dewey'a, twórcy systemu dziesiętnego, podaje pewien skrócony plan klasyfikowania materiałów bibliograficznych do użytku powszechnego, w szczególności zaś nauczycieli pragnących uporządkować swoją własną bibliografię. Osobom zainteresowanym szczegółami omawianego planu M. B. W. może przesłać okazowe egzemplarze gratis, celem wypróbowania go w praktyce.

[7]) Możemy też notować krótkie streszczenia, dyspozycje przewodnie, cytaty itp. dane faktyczne, interesujące specjalnie właściciela kartoteki. Wzory odpowiednich kart podaliśmy w pracy cytowanej.

.24	Lecznictwo ludowe.	0.24	2.24
.25	Baśnie, podania, legendy.	0.25	2.25
.26	Zagadki, przysłowia.	0.26	2.26
.27	Pieśni, muzyka, tańce.	0.27	2.27
.28	Gry, zabawy, widowiska.	0.28	2.28
.29	Sztuka ludowa.	0.29	2.29
.291	Budownictwo.	0.291	2.291
.292	Rzeźba ludowa.	0.292	2.292
.293	Plastyka ludowa.	0.293	2.293
.294	Sprzęty domowe.	0.294	2.294
.295	Części stroju.	0.295	2.295
.296	Okazy zdobnictwa.	0.296	2.296

Oczywiście nie jest to modyfikacja systemu dziesiętnego jedyna i najlepsza. Niezależnie od zaprojektowanej tu klasyfikacji materiału bibliograficznego w zakresie ludoznawstwa każdy z czytelników mając już pewne początkowe drogowskazy potrafi na własną rękę wprowadzić dalsze zmiany i udoskonalenia i to zarówno od strony rzeczowej zagadnienia jak i technicznej [8]).

W każdym jednak wypadku musimy zapoczątkować pracę przynajmniej na odcinku wiedzy regionalno-etnograficznej. Haseł i argumentów wyłania się tu wiele: od wymagań stawianych przez nowe programy szkolne aż do niemniej ważnych argumentów, będących wyrazem pilnej potrzeby nauki polskiej. Podkreślimy w końcu tylko jeden moment o znaczeniu społeczno-wychowawczym ważki dla nauczycielstwa, któremu—jak pisze autor cytowanego przewodnika—powinno zależeć na posiadaniu usystematyzowanej wiedzy o ludzie zarówno dla lepszego pełnienia misji oświatowej, jak również dla wydobycia momentów wychowawczych, mających na celu propagowanie pietyzmu wśród ludności miejscowej dla zanikającej kultury ludowej [9]).

To był zarazem wzgląd, dla którego zabraliśmy głos w niniejszej sprawie.

K. G.

GŁOSY Z TERENU

JAK PRACUJE SPÓŁDZIELNIA UCZNIOWSKA W KRASNOGÓRCE.

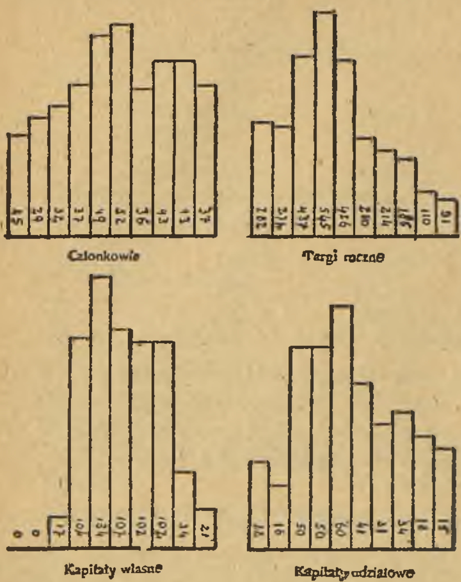
Dzień 31 października obchodziła nasza szkoła nader uroczyście. Mija bowiem w tym dniu 10 lat, jak założono tu tę placówkę. Zdobyła sobie borykając się z różnorodnymi trudnościami niewzruszone fundamenty moralne i materialne, spełniła i spełnia funkcje wychowawcze, dydaktyczne i oświatowe, a jak wykazują podanej niżej wykresy i liczby, jest prawdziwym dobrodziejstwem dla szkoły zabitej deskami od świata. Trzeba bowiem pamiętać, że przez kasę tej niewielkiej spółdzielni w ciągu 10 lat sposobem spółdzielczym przepłynęło 2805 zł. Oto jej dzieje.

---

[8]) Pomoc w tym względzie może okazać praca Henryka Zwolakiewicza p. t. „Przewodnik nauczyciela-ludoznawcy" (Cz. I z cyklu wydawnictw: Jak poznawać swoje środowisko?). Lublin 1934. Str. 128. Bogate zestawienie literatury, traktującej o poszczególnych kwestiach wymienionych w spisie rzeczy czyni to wydawnictwo naprawdę niezbędnym w pracy szkolnej i społeczno-oświatowej na wsi.

[9]) Op. cit. str. 3.

Wykresy Spółdzielni Uczniowskiej w Krasnogórce za lata 1926 — 1936.



Miała ona bardzo krótki etap „sklepikowy”. Ale taka forma nie dawała szkole moralnego zadowolenia, a mogła być zarzewiem drastycznych scysji. Początkowo udział wynosił 50 gr, wpisowe 10 gr, prowadzono tylko księgę kasową, towarową i ewidencyjną członków. Zysk obliczano przez sporządzanie inwentarzy z końcem roku szkolnego i dzielono go proporcjonalnie do wysokości udziałów. Rozmyślania na ten temat wykryły niewłaściwość takiego postępowania. Zaprowadzono prawidłową rachunkowość, wymaganą przez ustawę o spółdzielniach, i ewidencję zakupów członkowskich. Po przeprowadzeniu korekty podziału zysków członkowie otrzymują niski % od udziałów i 1 — 3% tytułem dywidendy od zakupów. Resztę zysku przelewa się na r-k funduszy własnych, które w roku 1930/31 dosięgły poważnej kwoty 134 zł. Tak poważne kapitały były spółdzielni wtedy potrzebne, bo obsługiwała i sąsiednie szkoły. Ale z czasem konkurencja „sklepikowa” odebrała nam tereny ekspansji, nasze obroty zaczęły się kurczyć, spółdzielnia zaniemogła od bezczynności kapitałów obrotowych. Przystąpiono po rocznym wahaniu i delektowaniu się liczbami — do kuracji. Obniżono wysokość udziałów i wpisowego do 50%, wszelkie nadwyżki z tego tytułu zwrócono członkom, kapitały własne zredukowano do wysokości kapitału udziałowego i przelano na r-k szkoły, która w tym czasie przystąpiła do intensywnej pracy w ogródku szkolnym, mając na oku oprócz walorów wychowawczo-dydaktycznych i ten drugorzędny cel — zmusić tym sposobem kapitały społeczne do dalszej pracy dla dobra ogółu. Szkoła w krytycznym czasie miała własne pieniądze, mogła więc w ogródku przeprowadzić poważne inwestycje bez oglądania się na cudzą pomoc. Pieniądze te już zaczęły się rentować i są drugim źródłem dochodów szkolnych. Dzięki nim szkoła zaspakaja wszelkie bieżące wydatki: na pomoc biednym dzieciom, czasopisma, wycieczki itd. itd. Może wywoła to u niejednego czytelnika złośliwy uśmiech, ale nasza szkoła nie narzeka na złe czasy, na brak funduszy.

Jeszcze raz zaznaczam, że dzieje się to wszystko w litewskim „mateczniku”.w jednoklasówce, w środowisku ciężkim, z ludnością bardzo biedną, trudniącą się rybołóstwem i prymitywną uprawą roli.

Więc każda akcja może się udać, byle tylko była rzetelna, mrówcza, a co najważniejsze, nie obliczona na zewnętrzny efekt. B. S.

REDAKTORZY: KAZIMIERZ GREB i MIECZYSŁAW KOTARBIŃSKI
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: LUDWIK PAWŁOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

Wyżyna Małopolska (Śląsk, Krakowskie, Kieleckie) 2

Załącznik 3 do art. w nrze 6

Bartys J. Osada wczesnego okresu wpływów kultury prowincjonalno-rzymskiej w Goszycach powiatu miechowskiego. Poznań. Druk. Uniwersytetu Poznańskiego. 1935. 1 + 5 str.
Dobrowolska A. i Dobrowolski T. Strój, haft i koronka w województwie śląskim. Kraków. Akademia Umiejętności. 1936. IV + 144 + 1 str.
Gładysz M. Góralskie zdobnictwo drzewne na Śląsku. Kraków. Akademia Umiejętności. 1935. VII + 1 + 151 + 1 str.
Grim E. Ks. Z nad źródeł Olzy. Cieszyn. Nakł. autora. 1935. 227 str.
Jamka R. dr. Zabytki przedhistoryczne odkryte w Wawrzeńczykach w powiecie miechowskim. Poznań. Druk. Uniwersytetu Poznańskiego. 1935. 1 + 4 str.
Kostrzewski J. Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziemi polskich. Katowice. Skł. gł. Kasa Mianowskiego. 1936. 1 + 37 str.
Kowalczewski S. Kielce i okolica. Kielce. Oddział Powiatowy Z. N. P. 1935.
Królówka, wieś rodzinna Kazimierza Brodzińskiego. Kraków. Koło Krajoznawcze Gimnazjum Państw. w Bochni. 1935. 22 str.
Ligoń St. Wesele na Górnym Śląsku. Widowisko ludowe. Katowice. Sekcja Teatrów Ludowych Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego. 1934. 2 + 110 str.
Man J. Kraków i ziemia krakowska. Lwów. Państw. Wydawnictwo Książek Szkolnych. 1934. 228 str.
Mirocha J. Dzieje parafii w Zarzeczu. Cieszyn. Nakł. autora. 1935. 16 str.
Mróz K. Jastrzębia. Wieś powiatu radomskiego. Warszawa. Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego. 1935. XV + 327 str.
Pamiętnik Świętokrzyski. Wyd. Wydziału Wojewódzkiego w Kielcach i Z. N. P.
Seweryn T. Krakowskie klejnoty ludowe. Kraków. Muzeum Etnograficzne. 1935. 1 + 35 str.
Skórkowska-Smolarska J. Gotyckie złotnictwo kościelne województwa śląskiego. Katowice. Muzeum Śląskie. 1936. 36 str.
Taszycki W. Śląskie nazwy miejscowe. Katowice. 1935. 35 str.

Wyżyna Lubelska, Wołyń, Podole 3

Załącznik 4 do art. w nrze 6

Adamczyc R. Wołyń i Polesie w liryce Wołyniaków. „Głos Naucz. Wołyńskiego". R. III. 1936.
Dąbkowski P. Szlachta zaściankowa w Korczynie i Kruszelnicy nad Stryjem. Lwów. 1936. 2 + 122 str.
Dąbrowski St. Pieśni lubelskie. Lublin. Związek Pracy Kulturalnej. 1936. 1 + 68 str.
Faliński Br. Powiat Kamionka Strumiłowa. Kamionka Strumiłowa. Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich. 1935. II + 269 str.
Jakimowicz R. Skarb srebrny z Koźlina na Wołyniu. Poznań. Druk. Uniwersytetu Poznańskiego. 1935. 1 + 8 + 1 str.
Kunzek T. Ziemia podolska. Tarnopol. Tow. Turystyczno-Krajoznawcze. 1935. 48 str.
Paradowski J. Osadnictwo w Ziemi Chełmińskiej w wiekach średnich. Lwów. Instytut Popierania Twórczości Naukowej. 1936. 4 + 150 str.
Rocznik Wołyński. Wyd. Zarządu Okręgu Z. N. P. w Równem.
Sulimirski T. Scytowie na zachodnim Podolu. Lwów. Lwowskie Tow. Prehistoryczne. 1936. IV + 188 str.
Wiszniewski St. Brzeżany i kresy południowo-wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej w wojnie ukraińsko-polskiej 1918—19. Lwów. Biblioteka Kresowa. 1935. 252 str.
Znicz. Mies. regionalny społeczno-naukowy. Łuck. Ul. Zakopiańska 12. Ognisko Z. N. P.
Znicz Podola. Ilustrowany organ Sekcji Kół Krajoznawczych Podolskiego Tow. Turystyczno-Krajoznawczego. Czortków. Mickiewicza 20.

RATUJMY PIEŚŃ I MUZYKĘ LUDOWĄ!

Z apelem tym zwraca się do ogółu społeczeństwa „Centralne Archiwum Fonograficzne" (Warszawa 1, Krak. Przedmieście 32, tel. 668-55). Archiwum to, założone w lecie 1934 r. jako instytucja naukowa przy pomocy Funduszu Kultury Narodowej oraz subsydiowane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Fundusz Kultury Narodowej, ma na celu zbieranie, opracowywanie i ściśle naukowe wydanie muzyki i pieśni ludowej w Polsce. Po raz pierwszy w odrodzonej Polsce stworzono placówkę naukową, której dążeniem jest ocalenie pieśni i muzyki ludowej w całości, tj. nie tylko polskiej, ale też innych narodowości, mieszkających w granicach Rzeczypospolitej.
W dobie niesłychanego rozwoju cywilizacji i techniki, kiedy zdobycze techniczne docierają aż do najbardziej zapadłych zakątków kraju, folklor stoi przed zagładą: radio, służba wojskowa, pobyt w mieście itd., itd., oto czynniki, które w szybkim tempie sprowadzają wpływy miejskie na wieś. Wieś nasza coraz rzadziej rozbrzmiewa nutą melodii i pieśni ludowej. Młodsza generacja przeważnie nie zna dawnych pieśni, starsza — zapomina; tańczy się tanga, foxtroty itp.! Czas już przystąpić do ratowania tego, co jeszcze w ogóle uratować można!
Ponieważ zadanie to jest wprost olbrzymie, a możliwości finansowe „Centralnego Archiwum Fonograficznego" są niesłychanie skromne — nie ma wystarczającego zespołu pracowników (liczba dotychczasowych współpracowników w Archiwum jest bardzo szczupła ze względu na pracę honorową), ani też odpowiednich funduszów, aby móc wszędzie wysyłać zbieraczy w teren celem nagrywania muzyki ludowej za pomocą fonografu — „Centralne Archiwum Fonograficzne" zwraca się do całego społeczeństwa z gorącą prośbą o współpracę przy tym tak ważnym i palącym zadaniu.
Pomoc i współpraca mogą być różnorodne:

a) Istnieje wiele osób, posiadających pieśni ludowe, zbierane przez wiele lat. Ci mogliby udostępnić swe zbiory „Centralnemu Archiwum Fonograficznemu": oddając swe zapiski na własność albo wypożyczając je Archiwum dla skopiowania, zastrzegając sobie prawa autorskie i ujawnienie nazwiska (koszty przesyłki zostaną zwrócone).

b) Ci, którzy by chcieli zbierać, otrzymują wskazówki, w jaki sposób mają do pracy tej przystąpić.

c) Są wreszcie jednostki, stowarzyszenia i instytucje, które mogłyby finansowo poprzeć akcję wspomnianego Archiwum.

Zaznacza się, że do Archiwum nadają się:

1. ludowe pieśni wszystkich narodowości, zamieszkujących Polskę (melodie z tekstem, albo teksty czy tylko melodie),
2. melodie ludowych tańców,
3. oraz wszystko, co dotyczy muzyki i pieśni ludowej, a więc chętnie będą przyjęte (drukowane) zbiory i poszczególne prace na ten temat.

Kierownik „Centralnego Archiwum Fonograficznego"
(—) dr JULIAN PULIKOWSKI
Docent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Polesie i Podlasie 4

Aleksandrowicz Br. Z przeszłości Słonima i Ziemi Słonimskiej. Słonim. 1935. 38 str.
Chętnik A. Spław na Narwi. Tratwy, oryle i orylka. Studium etnograficzne. Warszawa. Kasa Mianowskiego. 1935. VIII + 137 + 1 str.
Dworakowski St. Zwyczaje ludowe na Podlasiu nadnarwiańskim. Białystok. Skł. gł. Księgarnia Nauczycielska. 1936. 1 + 11 str.
Fogelson S. Ruch naturalny ludności na Polesiu. 134 str.
Friedrich H. Obserwacja nad mową wsi mazurskiej na Polesiu. 11 str.
Grodzicki L. Struktura posiadania gruntów w województwie poleskim. 39 str.
Hławiczka K. Podlasie. Pieśni. Katowice. 1936. 31 str.
Horoszkiewicz R. Tradycje ziemi Pińskiej. Warszawa. Główna Księgarnia Wojskowa. 1935. 2 + 51 str.
Ossowski L. Zagadnienia językowe Polesia. 13 str.
Słów kilka o Pińsku oraz święta, obrzędy i wierzenia ludu poleskiego. Pińsk. Skł. gł. Książnica Polska. 1936. 51 str.
Święcicki J. Wytwórczość ludowa na Polesiu. 16 str.

Mazowsze 5

Chętnik A. O Kurpiach.
— Pożywienie Kurpiów. Kraków. Akademia Umiejętności. 1936. VIII + 134 str.
Chmielińska A. Z życia księżaków. Łowicz. Nakład autorki. 1935. 40 str.
Dekowski J. Opoczyńskie Samrdzewice. Dzieje wsi, kościoła, klasztoru i najbliższej okolicy. Tomaszów Mazowiecki. Nakład autora. 1935. 19 str.
Dworakowski St. Zwyczaje rodzinne w powiecie wysoko-mazowieckim. Melodie zapisał Wacław Mikołajczyk. Warszawa. Tow. Naukowe Warszawskie. 1935. XIV + 191 str.
Szcześniak Wł. Monografia gminy Korabiewice powiatu skierniewickiego. Nakład autora. 1935. 32 str.
Udziela S. Hafty kurpiowskie. Kraków. Muzeum Etnograficzne. 1936. 8 + 3 str.

Dylik J. Analiza geograficznego położenia grodzisk i uwagi o osadnictwie wczesnohistorycznym Wielkopolski. Poznań. Skł. gł. Ks. Św. Wojciecha. 1936. 3 + 85 str.
Fitzke J. Mgr. Poszukiwania archeologiczne na cmentarzysku łużyckim w Małej Wsi w powiecie wieluńskim. Poznań. Druk. Uniwersytetu Poznańskiego. 1935. 1 + 6 str.
Grzesicki J. Opis Bukowca Górnego i jego działalności w powstaniu wielkopolskim w 1918/19 r. Bukowiec Górny. Zw. Weteranów i Powstań Narodowych. 1935. 11 str.
Historia powiatu żnińskiego. Pod red. dra Truchima. Poznań. Wiesław Tucholka. 1928. 260 str.
Kamieński Ł. Śpiewnik wielkopolski. Poznań. Wielkopolski Związek Teatrów Ludowych. 1936.
Kostrzewski J. Biskupin. Zatopiona wieś prasłowiańska z przed 2500 lat. Poznań. Instytut Prehistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego. 1936. 20 str. i 16 tabl.
Kostrzewski J. Prof. Dr, Niezabitowski Lubicz E. Prof. Dr, Jaroń Br. Dr. Osada bagienna w Biskupinie. Poznań. Instytut Prehistoryczny Uniwersytetu Pozn. 1936. 1 + 42 + 1 str.
Kieniewicz S. Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 r. Warszawa. Tow. Naukowe. 300 str.
Lepecka Z. W łęczyckiej ziemi. Warszawa. Nasza Księgarnia. 1936. 1 + 95 str.
Masłowski K. Dr. Zarys etnografii Kujaw. Włocławek. 1935. 1 + 31 str.
Pietruszyńska J. Dudy wielkopolskie. Poznań. Instytut Zachodnio-Słowiański Uniw. Poznańskiego. 1936. 80 str.
Śmierniak K. Kujawy w pieśni. Bydgoszcz. Inspektorat Szkolny. 1935. 12 str.
Szwankowski L. Kościół parafialny w Skrzebowie. Poznań. Księg. Wł. Wilak. 1936. 2 + 26 str.
Tomaszewski A. Dr. Mowa ludu wielkopolskiego. Poznań. Skł. gł. Gebethner i Wolff. 1934. 56 str.
Tomaszewski A. Dr. Mowa tzw. Mazurów wieleńskich. Poznań. Instytut Zachodnio-Słowiański. 1936. 1 + 132 str.
Żurek J. Pradzieje ziemi wieluńskiej. Wieluń. Polska Macierz Szkolna. 1936. 96 str.

Załącznik 8 do art. w nrze 6

Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie 7

Barycz H. Pamiątki historyczne Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Wilno. Nakł. Dziennika Urzęd. Kuratorium O. S. Wil. 1935. Część I. 38 str. Część II. 24 str.
Cehak-Hołubowiczowa H. Dr. Zabytki archeologiczne województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Wilno. Nakł. Dziennika Urzęd. Kuratorium O. S. Wil. 1936. 1 + 39 str.
Dobaczewska W. i Gawrońska Br. Kupała. Uroczystość ludowa z czasów dawnych w ziemi nowogródzko-wileńskiej obchodzona. Wilno. Wil. Zw. Teatr. i Chór. Lud. 1935, 30 str.
Dynowski W. Sztuka ludowa Wileńszcz. i Nowogródcz. Wilno. Księg. Św. Wojc. 1935. 40 str.
Dynowski W. Barwne kufry chłopskie z okolic Wileńszczyzny i Polesia. Wilno. Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej. 1934. 3 + 64 + 1 str.
Galasiewicz C. Ziemia nowogródzka. Nowogródek. Księg. Św. Wojciecha. 1936. 2 + 73 str.
Gawrońska Br. Pieśni ludowe ziemi wileńskiej i nowogródzkiej. Wilno. Wil. Związek Teatrów i Chórów Ludowych. 1935. 2 + 78 str.
Korybutiak Z. J. Kowalstwo ludowe w województwie wileńskim. Wilno. Nakł. Dziennika Urz. Kuratorium O. S. Wil. 1936. 39 str.
Łowmiański H. Rys historyczny województwa nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach. Wilno. Skł. gł. Księgarni Św. Wojciecha. 1935. 127 str.
Rozanów M. Powiat prużański. Prużana. Zw. Międzykom. i Wydz. Pow. 1935. VIII + 143 str.
Szyroki St. Ks. Monografia parafii janowskiej w dekanacie sokólskim województwa białostockiego. Białystok. Skł. gł. Księgarnia Nauczycielska. 1936. 1 + 31 str.
Szyszman A. Osadnictwo karaimskie na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Wilno. 1936. 1 + 45 str.
Tatarzy w Polsce. Lucjan Krawiec: Zarys dziejów ludności tatarskiej w Rzeczypospolitej Polskiej. Jan Jerzy Tochterman: Wieś Sorok Tatary pod Wilnem. Wilno. Nakładem Dziennika Urz. Kuratorium O. S. Wil. 1936. 47 str.
Tochterman J. J. Ilość, rozmieszcz. i struktura zawod. Tatarów w Pol. Kraków 1935, 8 str.
Turkowski L. Ludowa wytwórczość rzemiesln. w Wileńskim i Nowogródz. Wilno, 1935. 32 str.
Zwolski B. Wileńszczyzna, Nowogródczyzna i Białostocczyzna za Jana Kazimierza. Wilno. Nakładem Dziennika Urz. Kuratorium O. S. Wil. 1936. 47 str.
Ziemia Lidzka. Miesięcznik krajoznawczo-regionalny. Lida. Zamkowa 4/7.
Zwolski B. Wileńszczyzna, Nowogródczyzna i Białostocczyzna za Zygmunta III. Wilno. Nakładem Dziennika Urz. Kuratorium O. S. Wil. 1936. 44 str.
Życie Nowogródzkie. Tyg. poświęcony sprawom ziemi nowogródz. Nowogródek, Ogrodowa 5.